
Przestrzeń Kielce we wspomnieniach Edwarda Kusztala – *Fajerką przez Kielce**

The Urban Space of Kielce in the Memories of Edward Kusztal – *Fajerką przez Kielce*

STANISŁAW CYGAN

Uniwersytet Jana Kochanowskiego w Kielcach, Polska

ORCID ID: <http://orcid.org/0000-0002-1108-3302>

e-mail: stanislaw.cygan@ujk.edu.pl

Abstract. The article is an attempt to describe the multidimensional urban space of Kielce in its linguistic, cultural and social diversity, contained in the memoirs entitled *Fajerką przez Kielce* by the outstanding Kielce theatre actor, Edward Kusztal. The author's memory journey allows us to learn about, among others: the cultural space of the city, the urban dining places and the space closest to the author himself, i.e. the familiar home and yard space of Dzierżyńskiego Street in post-war Kielce.

Keywords: urban discourse, urbanized space, Kielce, image of the city

Abstrakt. W artykule podejmuję próbę opisu wielowymiarowej przestrzeni miejskiej Kielce w jej zróżnicowaniu językowym, kulturowym i społecznym, zawartej we wspomnieniach wybitnego kieleckiego aktora teatralnego Edwarda Kusztala pt. *Fajerką przez Kielce*. Jego wędrówka pamięci pozwala poznać przestrzeń kulturową miasta, miejską przestrzeń konsumpcyjną i przestrzeń najbliższą autorowi, czyli oswojoną przestrzeń domowo-podwórkową ulicy Dzierżyńskiego w powojennych Kielcach.

Słowa kluczowe: dyskurs miejski, przestrzeń zurbanizowana, Kielce, obraz miasta

* Publikację tomu sfinansowano ze środków Instytutu Językoznawstwa i Literaturoznawstwa UMCS. Wydawca: Wydawnictwo UMCS. Dane teleadresowe autora: Instytut Literaturoznawstwa i Językoznawstwa; ul. Uniwersytecka 17, 25-406, Kielce, Polska; tel.: +48 41 349 71 20.

Przedmiotem opisu w artykule jest przestrzeń¹ zurbanizowana, odnosząca się do dość dużego miasta wojewódzkiego Kielc, wykreowana w zbiorze wspomnień *Fajerką przez Kielce*, autorstwa polskiego aktora teatralnego, mniej znanego jako aktor filmowy, Edwarda Kusztala². Stanowi on wyraz spełnienia obietnicy danej kolegom z podwórka, a także swojej matce, jakim było opisanie ich życia codziennego:

Przecież obiecałem kolegom z mojej zaczarowanej ulicy, że kiedyś opiszę nasze uganianie się po całych dniach ze szmacianką, strach przed szkolnym dentystą, usuwającym zęby bez znieczulenia. [...] Przymiśniło mi się, że i mamie, przy wigilijnym stole, w blasku karbowanych choinkowych świeczek w blaszanych lichtarzykach obiecałem opisać nasze biedne, bogate życie. Przy okazji przypomnieć kielczanom parę epizodów z pierwszych powojennych lat (s. 5).

Miasto w sensie przestrzennym stanowi złożoną, wielowymiarową całość, ale jest też kategorią kulturową i społeczną. Może być przedmiotem badań prowadzonych w ramach dyskursu miejskiego, który przez B. Dudę (za M. Świącicką) jest rozumiany jako uwarunkowany głównie przez czynniki geograficzne zespół wypowiedzi o konkretnej metropolii lub mieście, w którym można dostrzec elementy świadomości zbiorowej, uniwersalnych wzorów zachowań, postaw i wyborów (Duda, 2018, s. 27)³.

¹ Przestrzeń jest definiowana jako: 1. 'obszar trójwymiarowy, nieskończony, nieograniczony'; 2. 'część tego obszaru, objęta jakimiś granicami'; 3. 'pusty, rozległy obszar; pusta, rozległa powierzchnia'; 4. 'odległość między czym a czym; odstęp, dystans' (SJD VIII, s. 392). Odnośnie do badań miast w różnych aspektach por. publikację D. Bieńkowskiej i E. Umińskiej-Tytoń (Bieńkowska, Umińska-Tytoń, 2019): terytorialne odmiany polszczyzny miejskiej (polszczyzna regionalna, gwary miejskie, polszczyzna miejska w tekstach literackich), socjalno-zawodowe odmiany polszczyzny miejskiej (socjolekt, socjolekt inteligencji, socjolekt robotniczy, profesjolekty rzemieślnicze), grafosfera (urbanimia, urbochrematomimia, reklama uliczna, graffiti miejskie, wlepki), miasto w ujęciu językowo-kulturowym (obraz miasta, turystyczny obraz miasta, stereotyp miejski, folklor miejski). Tu znajdują się także uwagi dotyczące stanu badań językoznawczych polszczyzny miast, w tym odnoszące się do stolicy woj. świętokrzyskiego, czyli Kielc (s. 21).

² Edward Kusztal (1939–2016) – kielczanin, absolwent Wydziału Aktorskiego PWSTiF w Łodzi, aktor filmowy i teatralny. W Teatrze im. S. Żeromskiego w Kielcach pracował od 1967 r. We wstępie do tomu wspomnień autora *Przywrócić pamięć*, Kielce 2018, K. Miklaszewski (por. K. Miklaszewski, *A to... Kusztal... właśnie* – s. 4–8) napisał: „Był przez długie lata – jedyną aktorską gwiazdą kieleckiej sceny imienia Stefana Żeromskiego” (s. 4). W latach 1964–1967 pracował w Teatrze Ziemi Opolskiej. Zaczynał od kilku ról filmowych w takich dziełach, jak *Perła w koronie* (1971) K. Kutza, *Opis obyczajów* (1972) J. Gębskiego i A. Halora, *Księżstwo* (2012) A. Barańskiego. Zagrał kilkanaście ról filmowych oraz dwie w Teatrze Telewizji. Był też kieleckim radnym w latach 1994–1998.

³ Autorka pokazuje też inne perspektywy badań nad miastem z punktu widzenia symboli, stereotypów (auto- i heterostereotypy); wizerunki miast, samych siebie i przestrzeni przez nich zamieszkałych, socjologiczny punkt widzenia: rozpatrywanie kategorii pojęciowej miasto „w kategoriach działania interakcyjnego, strukturalno-funkcjonalnego lub waloryzującego, z perspektywy aksjologicznej (piękno – brzydota), miasto widziane oczyma swojego czy obcego z elementami

Odwołując się do definicji miasta zaproponowanej przez A. Wallisa, wskaźmy na inne jeszcze jego aspekty: „Przez miasto rozumiem system złożony z organicznie powiązanych i współdziałających na zasadzie licznych sprzężeń zwrotnych dwóch podsystemów – urbanistycznego i społecznego⁴” (Wallis, 1986, s. 158). Miasto zatem to nie tylko miejsca różniące się od siebie, odrębne w stosunku do siebie (centrum–peryferie: śródmieście–przedmieścia), określony układ urbanistyczno-architektoniczny, ale także sposób życia i współżycia mieszkańców, ich funkcjonowanie w mieście.

W koncepcji B. Jałowieckiego i M.S. Szczepańskiego (Jałowiecki, Szczepański, 2002) przestrzeń miejską (zurbanizowaną i społeczną) można podzielić na kilka typów: przestrzeń urbanistyczną, przestrzeń produkcji, przestrzeń konsumpcji, przestrzeń władzy, przestrzeń wymiany i przestrzeń symboliczną [zob. też Rys. 2. *Typologia przestrzeni miejskiej* w monografii B. Dudy (Duda, 2018, s. 35)].

Jak pisze B. Duda:

W językoznawstwie przestrzeń ujmowana jest przez pryzmat postrzegania jej przez użytkowników języka, w wymiarze antropocentrycznym (por. m.in. Tuan 1987). W rozumieniu badaczy najważniejszym punktem odniesienia w myśleniu o kategorii przestrzeni jest sam człowiek i jego punkt widzenia utrwalony w języku za pośrednictwem środków językowych wyrażających wymiar i kształt oraz wykładników odnoszących się do ludzkiego ciała (Duda, 2018, s. 36); por. też R. Piętkowa⁵ (Piętkowa, 1989).

Zbiór wspomnień E. Kusztala składa się z dwóch części: *Melpomena przy Sienkiewce* i „*Co za miasto, ponad podziw...*”. Pierwsza z nich zawiera 10 rozdziałów

wartościowania, kategorie socjologiczne: kategorie rdzennych mieszkańców miasta, grupa osób nowo przybyłych, także kategoria przestrzeni mentalnych: przestrzeń wejścia, wyjścia, przestrzeń generyczna oraz amalgamatu⁶ (Duda, 2018, s. 28–29). Zob. także interesujące rozważania o mieście jako tekście autorstwa G. Sawickiej (Sawicka, 2012).

⁴ Zob. interesujące studium socjologiczne wielkiego miasta (na przykładzie Krakowa oraz jego przedmieścia) uwzględniające podejście strukturalne K. Frysztackiego (Frysztacki, 1997). Por. także uwagi M. Malikowskiego (Malikowski 1998, s. 76–86) na temat miasta jako grupy społecznej.

⁵ Badaczka wskazuje w części pracy na przestrzeń fizyczną i jej językowe wykładniki: zaimkowane określenia miejsca, przysłówkowe określenia lokatywne i latywne, przestrzenne wyrażenia przyimkowe, słowotwórcze wykładniki lokalizacji (s. 23–41), semantyczne kategorie przestrzenne (s. 42–50). Por. także uwagi J. Adamowskiego zawarte w pracy o kategorii przestrzeni w folklorze (Adamowski, 1999) w rozdziale I. *Ustanawianie, struktura i parametry przestrzeni językowo-kulturowej* (s. 13–28). Odnośnie do organizacji przestrzennej dzieła literackiego warto przywołać badania J. Sławińskiego (Sławiński, 1978). Jego zdaniem, „[...] okazuje się, że nie jest [przestrzeń – przyp. S.C.] już po prostu jednym z komponentów rzeczywistości przedstawionej, lecz stanowi ośrodek semantyki dzieła i podstawę innych występujących w nim uporządkowań. Fabuła, świat postaci, konstrukcja czasu, literacka sytuacja komunikacyjna, ideologia dzieła – jawią się coraz częściej jako pochodne względem fundamentalnej kategorii przestrzeni, jako jej aspekty, partykularyzacje czy przebrania” (Sławiński, 1978, s. 10).

i stanowi zapis wydarzeń życia zawodowego aktora, druga zaś składa się z 13 rozdziałów i jest poświęcona miastu i jego mieszkańcom, a w końcowej części przybliża wspomnienia z jego dzieciństwa, zwłaszcza z podwórka. Książka, wzbogacona zbiorem 29 zdjęć pochodzących z prywatnej kolekcji autora, jest hołdem złożonym miastu rodzinnemu i mieszkańcom Kielc. Łączy w sobie elementy różnych gatunków literackich: wspomnienia, kroniki, gawędy i in. Stanowi zapis wydarzeń mniej lub bardziej ważnych, znaczących dla niego i kielczan – od trudów powojennej odbudowy miasta do zmian społeczno-ekonomiczno-politycznych w PRL-u. To zbiór obrazów miasta i ludzi w różnym czasie historycznym, w różnych porach roku. Kielecki aktor jest bystrym obserwatorem tych przemian, jego czynnym uczestnikiem, który czasami je komentuje, dokonuje ich waloryzacji. Wędrowka pamięci autora powoduje, że przenosi on czytelnika w różne miejsca, na ogół mniej znane niekielczanom czy na przykład młodszym mieszkańcom miasta.

Obraz rzeczywistości miejskiej Kielc w utworze Kuształa jest zróżnicowany. Nie został on ograniczony do wymiaru przestrzennego, architektonicznego. Ważne miejsce zajmuje w nim także społeczna przestrzeń miasta⁶. Wiele interesujących literacko-językowych obrazów Kielc ze względu na ograniczoną liczbę stron artykułu pominąłem, np. obiekty miejskie, jak Hotel Bristol, kieleckie ulice, Pałac Biskupów Krakowskich, rezerwat geologiczny Kadzielnia, park miejski, cmentarz na Piaskach, Kielce przemysłowe (przebiegi produkcji) i in.⁷ Są one niezwykle ważne jako pozajęzykowe wykładniki tożsamości miasta, którą A.S. Dyszak rozumie jako „swoistego rodzaju cechy miasta, decydujące o jego specyfice i odrębności [...], to wszystko, co wyróżnia je spośród innych miast [...]” (Dyszak, 2005, s. 56)⁸. Jest to zatem pisana kronika historii Kielc opowiedziana w prosty, emocjonalny, interesujący językowo sposób. W ciągu jego wspomnień pojawiają się „zaczepy pamięci”, niezwykle ważne z perspektywy indywidualnej, ale także ważne dla wielu kielczan. Bohatera-narratora „podróż ze sobą”, doświadczanie miasta, wędrowka jego pamięci pozwalają poznać czasem miejsca nieznane, niezwykle, dawno już nieistniejące.

⁶ Zdaję sobie sprawę z tego, że w artykule uwzględniłem tylko niektóre aspekty miasta w tych dwóch wymiarach.

⁷ Por. interesującą monografię dotyczącą literacko-językowych obrazów Bydgoszczy (miasto, wydarzenia, ludzie, język) A.S. Dyszaka (Dyszak, 2023).

⁸ Bydgoski językoznawca (Dyszak, 2005, s. 68) podaje, że wykładnikami tożsamości miasta mogą też być: nazewnictwo miejskie, w tym głównie nazwy ulic, alei, dzielnic czy osiedli i nazwy większych obszarów (dzielnic, osiedli) czy przestrzeni (np. placów, parków, cmentarzy); nazwy takich obiektów, jak: kościoły, szpitale, hotele, bramy, mosty, oraz nazwy szeroko rozumianych firm i instytucji (sklepów, kin, restauracji, teatrów, aptek) itp.

1. NAZWY MIASTA

Wyraz *miasto* [od XIV w.; stp. też *miesto* ‘miejsowość typu miejskiego, stp. (i dziś dial.) także ‘miejsce’; psł. *město*, scs. *město* ‘miejsce, plac’; ogśl. cz. *místo*, słow. *mesto*, ukr. *misto*, głuź. *město* ‘miejsce’; SEJP 2005, s. 321)] to leksem zaliczany do słownictwa współnoodmianowego (zob. Markowski, 1992)⁹, stanowiący element kategorii semantycznej nazw miejsc:

Miasto poddawano gruntownemu liftingowi, każdy zakład pracy, szkoła w ramach czynu społecznego pucowała *miasto* na wysoki połysk (s. 152).

Lubiliśmy wędrować wysprzątany mi na glanc ulicami *miasta* (s. 154).

Po pochodzie grupki uczestników błąkały się *po mieście* [...] (s. 154).

Popołudniu (sic!) *na miasto* wylegały całe rodziny, by kontynuować majowe obchody (s. 154–155).

Innym elementem dookreślającym obraz miasta jest epitet emocjonalny *nasze miasto*:

Wiele napisano o nieżyjących literatach, lekarzach, politykach i aktorach pracujących *w naszym mieście* (s. 65).

W latach 50. i 60. korek komunikacyjny był zjawiskiem nieznanym, niespotykanym *w naszym mieście* (s. 85).

Klub przy Czarnowskiej stał się legendą lat 50., prekursorem dobrej inicjatywy życia kulturalnego *w naszym mieście* (s. 182).

Zaimek dzierżawczy *nasze* podkreśla związek autora z miejscem, stanowi komponent językowy relacji „środek” – „nie-środek” jako formy organizacji przestrzennej i społecznej, sytuuje się w pierwszym rzędzie w perspektywie „środką” (Handke, 1993, s. 112). Zwraca na to uwagę K. Handke, pisząc:

O ile zbytnia dbałość o moje izoluje jednostkę z grupy, o tyle dbałość o *nasze* integruje grupy ludzkie: rodzinne, lokalne, regionalne, narodowe, etniczne, środowiskowe, wyznaniowe itd. Mówimy: *mój dom, mój kraj* [...], *moje miasto, moje strony* [...], *nasz kraj, nasze strony rodzinne, nasz język, nasza ojczyzna, nasza wieś, nasze miasto* itp. [...] Na ogół społeczna integracja wyrażana za pomocą zaimków *my, nasz, nasze* oraz *swój, swoi* [...] łączy się z przypisywaniem mnie/nam/sobie pozytywów, przy równoczesnym obdarzaniu negatywami innych/obcych [...]” (Handke, 1993, s. 112–113).

⁹ Por. też tegoż *Leksyka...*, cz. II, Pole leksykalne: *Miasto i jego urzędzenia*, s. 157–159. Autor pisze, że w tym polu można wyróżnić nazwy dużych części miasta i samych miast, nazwy budynków i ich części oraz nazwy określające przestrzenie otwarte. Niewiele jest nazw detali zewnętrznych części budynków; kilka wyrazów określa osoby związane bezpośrednio z miastem (Markowski, 1992, cz. I, s. 134–135).

Jak podkreśla przedstawiciel geografii humanistycznej Yi-Fu-Tuan (Tuan, 1987, s. 189): „Prawie wszystkie grupy ludzkie przejawiają skłonność do traktowania rodzinnych stron jako centrum świata. Ludzie, którzy wierzą, że sami znajdują się w środku, wierzą również, co za tym idzie, w wyjątkowe wartości takiego miejsca”.

Miasto jest wskazywane przez autora wspomnień jako *Kielce, Kleryków, Łzawiec* czy przez peryfrazę *partyzancka stolica Polski*¹⁰. W świadomości społecznej funkcjonują głównie dwie z tych nazw: *Kielce, Kleryków*. Mniej znany jest *Łzawiec*. *Kielce* to miasto usytuowane nad rzeką Silnicą w północnej Małopolsce, w dawnej ziemi sandomierskiej, które uzyskało lokację przed 1259 r. D. Kopertowska (Kopertowska, 2001, s. 24) wymienia kilka ważnych dat dotyczących jego początków: 1171 r., 1227 r., 1244 r., 1295 r. E. Michow (Michow, 2008, s. 173–174) zwraca uwagę na naukowe i nienaukowe etymologie nazwy miejscowej Kielce¹¹. Etymologie naukowe Kielc koncentrują się wokół tej nazwy jako **nazwy topograficznej** od znaczenia 1. ‘**część rośliny**’: ‘osada położona na gruncie pierwotnie nadwodnym, podmokłym, bagnistym, moczarowatym, czyli podatnym na kiełkowanie roślin, zwykle porośniętym młodą trawą, kiełkami, rosnącymi dziko zaroślami, zwłaszcza krzewiącą się młodą niskopienną wierzbą’¹² (Michow, 2008, s. 174); **nazwy kulturowej informującej o sposobie budowania osad obronnych lub o trzebieży puszczy pod osadę**: ‘osada (gród na wzgórzu) otoczona kłami, czyli palisadą drzewną, ułożoną ze sterzących po ścięciu kłód (kłów) drzewnych’; ‘osada położona na polu, na porębie, na której sterzy pełno kłów, czyli odziomków drzew, pni drzewnych pozostałych po ścięciu’ (Michow, 2008, s. 174); **nazwy topograficzno-metaforycznej** określającej geologiczne ukształtowanie terenu: **2. od znaczenia ‘ząb**’: ‘osada położona na terenie górzystym, w miejscu, w którym góry mają ostre, jak kły, skaliste występy’ (Michow, 2008, s. 174); **nazwa rodowa** od antroponimu Kielce, pierwotne *Kielcy* ‘osada, w której mieszkają Kielce, czyli ludzie, osadnicy z rodu Kielca’ (Michow, 2008, s. 174):

Nie było chyba w *Kielcach* młodego człowieka, który by nie statystował w tym filmie, oczywiście kosztem szkoły. Zdjęcia kręcono jeszcze na dworcu i na Kadzielni (s. 72).

¹⁰ Historia Kielc została ostatnio na nowo przedstawiona w ogromnej księdze *Kielce przez stulecia* [Maciągowski (red.), 2014].

¹¹ Badaczka zawarła w aneksie dwie tabele etymologii naukowych i nienaukowych toponimu Kielce. W tabeli nr 1 (s. 173–174) etymologie naukowe nazwy miasta zostały wyodrębnione wg znaczenia sugerowanych podstaw, znaczenia wykładni onomastycznych i autorów hipotez naukowych. Tabela nr 2 zawiera nienaukowe pseudoetymologie dotyczące nazwy miejscowej Kielce (s. 175–179).

¹² Spośród siedmiu szczegółowych etymologii podanych przez E. Michow przywołuję łączną topograficzną wykładnię toponimu Kielce.

W Kielcach bawiono się pod gołym niebem na placu Obrońców Stalingradu, w parku miejskim oraz w zapuszczonej ogrodzie na tyłach Pałacu Biskupów (s. 181–182).

Kleryków to ironiczna nazwa występująca w *Szyfowych pracach* S. Żeromskiego, stanowiąca aluzję do miasta klerykalnego¹³, mająca podkreślać prowincjonalny i kołtuński charakter XIX-wiecznej lokalnej społeczności. Z kolei nazwa głównego miejsca akcji powieści *Promień* S. Żeromskiego – *Łzawiec* – motywowana wyrazem pospolitym *łzawy*, który jest neologizmem słowotwórczym (stp. *leż, lża* ‘kłamstwo’); *lża, łzawy* na wzór *lża: łzawy* (Wilkoń, 1970, s. 71): „Tak to drzewiej bawiła się elita intelektualna *naszego poczciwego Klerykowa*” (s. 159). „Czegoś takiego jak *Kleryków Klerykowem*, a *Łzawiec Łzawcem*, w *Kielcach* jeszcze nie widziano” (s. 12).

Peryfrazę *partyzancka stolica* należy uznać za niezwykle trafną, gdyż istotnie Kielecczyzna i Lubelszczyzna były najsilniejszymi ośrodkami ruchu partyzanckiego w Polsce w latach okupacji niemieckiej, na co miały wpływ – jak pisał B. Hillebrandt (Hillebrandt, 1968, 1970) – warunki geograficzne obu regionów (duże zwarte masywy leśne), rzadka sieć kolei żelaznych i dróg bitych, a także postawa społeczności lokalnej, zaangażowanej w działalność podziemną: „Gdzie jak gdzie, ale w *partyzanckiej stolicy*, gdzie każda wioska, każda leśna ścieżka dudniła jeszcze echem partyzanckich pieśni, sztuka [piosenki i pieśni z II wojny światowej pt. „Dziś do Ciebie przyjdź nie mogę¹⁴” – przyp. S.C.] winna być wystawiona” (s. 18).

Innymi tropami stylistycznymi służącymi kreacji miejsca jest metafora sensualistyczna¹⁵ *miasto pachnące naftaliną*: „*W Kielcach* powiało Europą. [...] Studenci byli i to oni wpuścili trochę świeżego powietrza w *pachnące naftaliną miasto*” (s. 11).

Odnosi się ona do czegoś nieświeżego, zaniedbanego, konserwatywnego, pozabawionego perspektyw, szerokich horyzontów, wolności, nowych idei¹⁶.

Kreacji obrazu miasta służy także metonimia ‘miasto za mieszkańców’¹⁷: „Na wigilii u państwa Gzysmików [bohaterowie sztuki „*Romans z wodewilu*” – przyp. S.C.] były niemal całe *Kielce*” (s. 9).

¹³ A. Wilkoń (Wilkoń, 1970) traktuje tę nazwę jako neologizm wzorowany na nazwach z przyrostkiem *-ów*.

¹⁴ Widowisko to zaprezentowano w lipcu 1969 r. Jak podaje A. Jachimczyk (Jachimczyk, 2002, s. 243), do końca 1973 r. wykonano 300 przedstawień. Natomiast jego ogólnopolska premiera odbyła się 12 III 1967 r. w Teatrze Klasycznym w Warszawie. Niektórzy traktowali to wydarzenie jako budowanie „partyzanckiego mitu” przez M. Moczara.

¹⁵ Publikacji na temat metafory jest dużo, zob. na przykład Dobrzyńska, 1984, 1994, Lakoff, Johnson, 1986, Sarnowska-Temierusz (red.), 1980.

¹⁶ Taki obraz XIX-wiecznych miast w utworach E. Orzeszkowej opisała M. Kreft (Kreft, 2011).

¹⁷ Jak podają G. Lakoff i M. Johnson: „Metonimia natomiast pełni głównie funkcję desygnacyjną, co pozwala nam użyć pojęcia tak, aby zastąpiło inne. Ale metonimia to nie tylko mechanizm desygnujący. Umożliwia ona także lepsze porozumiewanie się” (Lakoff, Johnson 1988, s. 59).

Nazwa miasta stanowi czasami element strukturalny powiedzeń, np.: „Wieje jak na dworcu w Kielcach” lub „...jak w kieleckim”¹⁸ (s. 180). Mamy tu wizję Kielc jako „miasta wietrznego”. Źródłem nieporozumienia jest polskie słowo *dworzec* ‘dworzec autobusowy’ i rosyjskie słowo *дворец* ‘pałac’. Jak wiadomo, w Pałacu Biskupów Krakowskich, usytuowanym na Wzgórzu Zamkowym, po powstaniu styczniowym była siedziba Rządu Gubernialnego guberni kieleckiej. Cytat rosyjskojęzyczny *dujet kak na dworcie* w Kielcach oznacza ‘wieje jak na Wzgórzu Zamkowym’.

Nazwa miasta Kielce pojawia się często we wspomnieniach Kuształa, a nawet współcześnie, w wyrażeniach językowych wskazujących na jego prowincjonalny charakter:

W okresie stanu wojennego kursował dowcip: „Chcesz mieć spokój? Jedź *do Kielc*”. [...] Komuś specjalnie zależało, by *Kieleccyzna* i *miasto Kielce* były *małą, zacofaną prowincją w środku Polski*. Mało kto pamięta stan dróg kieleckich w latach 50. Byliśmy chyba *ostatnim miastem*, w którym w czynie społecznym i za własne zebrane pieniądze kładziono na głównej ulicy miasta asfalt i instalowano jarzeniowe oświetlenie. Gdyby nie dwa przedwojenne zakłady, produkujące to, co produkowały, *Kielce stałyby się peryferyjnym miasteczkiem* (s. 180).

Dosadnie też wypowiedział się o randze tego miasta jako prowincji W. Gombrowicz, nie zgadzając się na inscenizację „Ślubu” w Teatrze im. S. Żeromskiego w 1957 roku, pisząc: „Bomba nie jest po to, aby wybuchła *na peryferiach*. Bomba jest, aby podłożyć ją w *samym centrum*. Nikt nie celuje z armaty gdzie indziej, niż w *sam środek*”¹⁹.

Ta opinia o Kielcach jako ośrodku prowincjonalnym jest często powielana. Stolica byłego woj. kieleckiego to nie tylko prowincja w sensie geograficznym, ale również kulturalnym. Wpływ na takie postrzeganie miasta miała koncepcja władz PRL-u przyznająca Warszawie i większym miastom pozycję znaczących ośrodków życia kulturalnego. Natomiast mniejsze miasta pełniły funkcję lokalnych stolic kulturalnych. A. Jachimczyk pisał:

Taką rolę w omawianym trzydziestoleciu [1945–1975 – przyp. S.C.] odgrywały Kielce, gdzie działały podstawowe instytucje kultury o zasięgu ogólnowojewódzkim. Niemniej jednak Kielce, podobnie jak w okresie międzywojennym, otaczała niepochlebna opinia prowincji kulturalnej. Pokutował mit miasta „Łżawca”, „Klerykowa”, miasta, w którym nie może się rozwinąć życie kulturalne. Wydaje

¹⁸ W artykule pt. *Miasto na jedną noc* oraz „*Wieje jak na dworcu w Kielcach*” zamieszczonych na łamach „Gazety Wyborczej” z dn. 29 VII 2022 r. G. Walczak podaje, że to Rosjanie przyczynili się do ukształtowania tego stereotypu.

¹⁹ *W dyskusji o „Ślubie” Gombrowicza*, „Słowo Tygodnia” 1957, nr 35, s. 1.

się, że władze chętnie utrwały ten stereotyp, zdejmując z siebie odpowiedzialność za wszelkie wynaturzenia występujące w kieleckiej kulturze (Jachimczyk, 2002, s. 339).

W analizowanych wspomnieniach pojawia się też metafora miasta jako lodowiska, co przybliży poniższy cytat:

Tak się składało, że zimy były mroźne i śnieżne, a służby miejskie nie utrudniały nam, dzieciom, zabawy. *Miasto stawało się jednym wielkim lodowiskiem*. Było parę ulic, po których świetnie zjeżdżało się na sankach. Kapitałny tor saneczkowy dzieciaki wyślizgały na *ulicy Kapitulnej*, można było zjechać od samej katedry do Sienkiewicza (s. 188).

Druga część wspomnień *Co za miasto, ponad podziw...* przynosi wiele interesujących informacji na temat powojennych Kielc. Choć dużo przywoływanych zdarzeń ma miejsce – jak wspomniano – w centrum miasta, to wyraz *centrum* nie pojawia się w tekście. Dzięki wędrówce pamięci E. Kusztala poznajemy też inny krąg koncentryczny miejskiej przestrzeni – **przedmieście: peryferyjne dzielnice i ulice, rogatki miasta²⁰, obrzeże miasta**. Jest on przywoływany w związku z miejskim handlem prowadzonym przez kobiety z wiosek przyległych do Kielc. Autor wykorzystuje do tego celu zmetaforyzowany militarny leksem *desant*²¹, stąd tytuł podrozdziału *Desant na Kielce*:

Desant skoro świt docierał na miejsce, by miejskie paniusie mogły nabyć świeże mleko i serek na śniadanie. Okupowano *rogatki miasta*, wschodnią stronę placu Partyzantów, murek przy banku Rolnym, przy Sienkiewicza (s. 80).

Jeszcze w 1955 roku goniłem dwie krowy przez *Rogatkę Krakowską*²² i kawalkiem ul. Spacerowej na łąkę w okolicy dzisiejszego skweru Szarych Szeregów (s. 85).

Wczesnym przedpołudniem wozy rozlokowały się wzdłuż *peryferyjnych uliczek* (s. 81).

W Kielcach w tym okresie powstała osiedlowa kawiarnia Samanta, a na *obrzeżu miasta* kilka zajazdów [...] (s. 95).

²⁰ *Rogatka* ‘granica miasta w wylotu głównych arterii; budynek, brama, szlaban itp. na granicy miasta; pobierano tu dawniej opłaty wjazdowe’ (SJPD VII, s. 1021).

²¹ *Desant* 1. ‘operacja wojskowa, polegająca na wysadzeniu z okrętów lub samolotów wojskowych na terytorium nieprzyjaciela; lądowanie zbrojne’; 2. ‘oddział wojskowy wysadzony z okrętu lub z samolotu na teren nieprzyjacielski’ (SJPD II, s. 96).

²² Nazwa ta odnosiła się do niewielkiej części miasta znajdującej się niegdyś u wylotu z miasta do Krakowa. Obecnie dotyczy zabudowy wokół rozwidlenia kilku ulic: Jana Pawła II, Seminaryjskiej, ks. Piotra Ściegiennego, Krakowskiej i Ogrodowej. Zob. D. Kopertowska, 2001, s. 120. Autorka podaje, że miasto posiadało kilka rogatek: Bodzentyńską (daw. Bożęcka; wylot na Bodzentyń, daw. Bożęcin), Domaszowską (wyjazd na Domaszowice), Karczówkowską (wyjazd na Chęciny, Kraków), Leonarda, Starowarszawską i Nowowarszawską (wyjazd na Warszawę).

Na przedmieściach Kielc nie określało się płci: mężczyzna, kobieta, tylko stwierdzało się prościej: chłop albo baba [...] (s. 176).

Mieszkańcy wiosek, *miejskich przedmieść* po całotygodniowym trudzie skrzykiwali się w sobotnie wieczory na tak zwane granie, czyli hulanki (s. 181).

Piłka futbolowa była dla nas, chłopców z *przedmieścia*, ostatnią rzeczą, którą mogliby kupić rodzice (s. 186–187).

2. KIELCE – PRZESTRZEŃ KULTURY

Pierwsza część wspomnień E. Kusztala *Fajerką przez Kielce* pt. *Melpomena*²³ na *Sienkiewce* wiąże się głównie z kielecką sceną teatralną, miejscem pracy zawodowej autora wspomnień, kieleckim Teatrem imienia Stefana Żeromskiego (dawny Teatr Ludwika²⁴, a od 1946 r. Teatr im. Stefana Żeromskiego), znajdującym się na głównej ulicy miasta – ul. H. Sienkiewicza (potocznie nazywanej *Sienkiewką*), dla którego był on jakby drugim domem:

Chyba tylko w Kielcach *teatr* od zarania nosił nazwę – *Teatr im. St. Żeromskiego*.

[...] Angażując się w 1967 roku *do teatru*, zastałem już nowy autobus San (s. 22).

Jestem byłym aktorem *Teatru im. Stefana Żeromskiego* i jest mi miło, czytając wspomnienia o moich dawnych kolegach, którzy zagrali swoje ostatnie role, a z którymi dzieliłem los teatralnej przygody (s. 65).

W części początkowej wspomnień pojawia się opis jego pierwszej wizyty w teatrze w charakterze widza, młodego chłopca, którego zauroczyła przestrzeń teatru; później poznajemy ją z perspektywy aktora teatralnego:

Nie powiem, sam *budynek*²⁵ zrobił na mnie spore wrażenie, a zwłaszcza *obrotowe drzwi wejściowe*. [...] Na piętrze było jeszcze piękniej i wytworniej. Nagle znalazłem się w jakiejś *ekskluzywnej*,

²³ *Melpomena*, łac. *Melpomene* ‘Śpiewaczka’ od gr. *mélpein* ‘śpiewać’ – w mitologii greckiej muza tragedii.

²⁴ Teatr Ludwika to dawna nazwa Teatru im. Stefana Żeromskiego (funkcjonująca do 1946 r.) nadana od budowniczego teatru w Kielcach, niemieckiego przemysłowca, właściciela browarów, filantropa Ludwika Stumpfka, który sfinansował jego budowę. W budynku znalazła się sala teatralna, hotel i restauracja. Jak podaje Wikipedia: „Jest jedną z najstarszych scen teatralnych w Polsce. Jej budowa rozpoczęła się w 1877 r. z polecenia Ludwika Stumpfka. Od jego imienia wziął swą pierwszą nazwę ówczesny Teatr Ludwika. Projektantem kamienicy był Franciszek Ksawery Kowalski, który oprócz teatru zaplanował w niej miejsce także na hotel i restaurację. Pierwsze przedstawienie w teatrze miało miejsce 6 stycznia 1879 roku. Była to opera komiczna *Dzwony kornewilskie* R. Planquette’a”; https://pl.wikipedia.org/wiki/Teatr_im._Stefana_Żeromskiego_w_Kielcach (dostęp: 16.08.2023).

²⁵ J. Domoń (Domoń, 1979, s. 13–14) tak pisała o tym budynku teatralnym i jego wnętrzu: „Już sam budynek, największy w mieście, obszerny i wygodny, sprawiał przyjemne wrażenie. Wprost z ulicy wchodziło się do przedsionka, którego posadzka była wyłożona kolorowymi marmu-

palacowej, przestronnej sali, z okazałymi portretami na ścianach, kryształowymi lustrami w pięknych ramach. Z sufitu zwisały niczym pająki palące się elektrycznymi świecami żyrandole. Było pięknie, nobliwie jak w katedrze. Wystrój foyer przygnębiał mnie i mamę (s. 7).

W powyższym cytacie wewnątrz teatru zostało porównane do wnętrza świątyni, dodatkowo także pałacu. Do jego kreacji autor wykorzystał szereg epitetów przymiotnikowych: *ekskluzywny, pałacowy, przestronny* (o sali), a także konstrukcję porównawczą (*żyrandole – pająki*).

Natomiast w cytowanym poniżej fragmencie pojawiają się: dawna nazwa kieleckiego teatru: *Teatr Ludwika* w konstrukcji metaforycznej *sędziwe mury* ‘elementy budynku teatralnego o długiej historii’, na co wskazuje semantyka wyrazu *sędziwy*²⁶, a także podwójne epitety przymiotnikowe: jeden zantropomorfizowany *pocziwy*²⁷, drugi lokalizujący *kielecki*:

Raz po raz *sędziwe mury Teatru Ludwika* chwiały się od huraganowego śmiechu widzów (s. 32). [...] jest to cała rzesza osób, bez których teatr by nie istniał. Są to, proszę Państwa, widzowie. Tak, widzowie, *pocziwego, kieleckiego teatru* (s. 65).

Gospodarz – Zdzisław Karczewski. Najlepszy jak do tej pory aktor *kieleckiego teatru* (s. 61).

Absolwent [Henryk Giżycki – przyp. S.C.] krakowskiej szkoły teatralnej, pierwsza praca w *teatrze kieleckim*, mój rówieśnik (s. 64).

Wędrówka pamięci autora wspomnień umożliwia poznanie leksyki teatralnej²⁸ odnoszącej się zarówno do wewnętrznej przestrzeni teatralnej, jak i zaplecza: *balkon, scena, kurtyna, widownia, garderoba, foyer*:

Okazało się, że mamy siedzenia nie tylko *na balkonie*²⁹, ale nawet na drugim *balkonie* (s. 8).

Zdenerwowany aktor rzucił karty na stół i jak bomba wpadł *na scenę*, i to dużo za wcześniej (s. 55).

Aktor, mający wejść *na scenę* z widowni – tak wymyślił reżyser – spóźnił się nieco, bo biedaczek przysnął. [...] W naszym teatrze pracował aktor – no, powiedzmy, że aktor – którego jedynym smartwieniem było, jak by tu najszybciej ulotnić się *ze sceny* (s. 56).

rami chęcińskimi. Kamienne i żelazne schody wiodły na pierwsze piętro do foyer. Po lewej stronie mieściły się pokoje gościnne i restauracja Hotelu Polskiego, po prawej sala teatralna. Foyer zdobiły kinkiety, lustra i aksamitne kozety. Widownia mogła pomieścić siedemset osób. Na parterze znajdowało się dwieście krzeseł wyplatanych z podnoszonymi siedzeniami, za nimi – miejsca stojące, wyżej dziewiętnaście łóż, a nad nimi galeria z ławkami dla dwustu osób” (s. 13–14).

²⁶ *Sędziwy* 1. ‘poważny wiekiem, podeszły w latach, stary’; 2. *przestarz.* ‘posiwiwały, siwy’, 3. ‘daw. ‘właściwy ludziom starym, stateczny, poważny’ (SJPD VIII, s. 169).

²⁷ *Pocziwy* 1. ‘życzliwy w stosunku do ludzi, skłonny do pomagania innym; łagodny, przyjazny, zacny’; 3. a) ‘daw. ‘szlachetny, prawy, uczciwy’ (SJPD VI, s. 582).

²⁸ Leksyka teatralna była przedmiotem badań A. Cegieli (Cegiela, 1992).

²⁹ *Balkon* 2. ‘piętro widowni teatralnej’; fr. *balkon*, wł. *balkone* (SJPD I, s. 315).

Oświetlenie *scen* było niedostateczne, nieraz majaczyły *na scenie*³⁰ tylko sylwetki aktorów, to i musiano robić przesadną charakteryzację [...] (s. 57).

*Kurtyna*³¹, oświetlona silnymi reflektorami, powoli rozsuwała się (s. 8).

Wchodzą światła na *kurtynę*, która powoli na muzyce rozsuwa się (s. 68).

*Widownia*³² wysprzątana, przewietrzona. Foyer wypastowane, pachnące (s. 68).

Pojawienie się tej rodziny na spektaklu budziło duże emocje zarówno na scenie, jak i *na widowni* (s. 66).

To nieprawda, że aktorów *od widowni* dzieli czwarta ściana, że jesteśmy obojętni na obecność widza (s. 65).

Zjawiał się [dziennikarz Stanisław Mijas – przyp. S.C.] na *premierowej widowni* w dyżurnym garniturku (s. 69).

Panie przed spektaklem, w *garderobach*³³ nieustannie majstrują przy swojej urodzie, tuszując jej niedostatki, koniecznie chcą być młodsze, albo rozwiązują krzyżówki, namiętnie przy tym plotkując (s. 53–54).

W *garderobie* rzadko czytuje się książki, nie znaczy to jednak, że aktorzy nie czytają w ogóle, wręcz przeciwnie – są na bieżąco (s. 55).

Dyrekcja niechętnie zaopatrywała *garderoby* w drogie pudry, więc starczyć musiała mąka (s. 57).

Do dziś można podziwiać zrekonstruowane przez niego stylowe meble na teatralnym *foyer*³⁴ (s. 14).

We wspomnieniach o Kielcach E. Kusztala pojawia się także podział teatrów związany z ich misją krzewienia kultury w mniejszych ośrodkach, np. w miastach wojewódzkich, stąd przydawka gatunkująca: *teatr regionalny*, a także ze względu na formę prezentacji widowisk w terenie (teatr objazdowy, w tekście są metafory: *wędrówki teatru*, *teatr ruszał w teren* i wyrażenie językowe *prowadzenie działalności objazdowej*):

Jestem najstarszym kieleckim aktorem, który pamięta *wędrówki teatru po Ziemi Świętokrzyskiej* [...] (s. 21).

Teatr kielecki z powodzeniem *prowadził działalność objazdową* (s. 22).

Takim wehikułem [autobus marki Chevrolet – przyp. S.C.] *wędrowali aktorzy naszego teatru po drogach i bezdrożach regionu* (s. 22).

³⁰ *Scena* 1. ‘podwyższenie w sali teatralnej (koncertowej), na którym odbywają się widowiska (koncerty), zwykle oddzielone od widowni kurtyną’ (SJPD VIII, s. 85).

³¹ *Kurtyna* 1. ‘w teatrze: ruchoma zasłona (podnoszona albo rozsuwana), oddzielająca scenę od widowni’; łac. *cortina* = zasłona (SJPD III, s. 1316).

³² *Widownia* 1. ‘część sali teatralnej, terenu, gdzie się odbywa przedstawienie, z miejscami dla widzów’ (SJPD IX, s. 1005).

³³ *Garderoba* 3. ‘w teatrze: pokój, w którym ubierają się i charakteryzują aktorzy’; fr. *garderobe* (SJPD II, s. 1044).

³⁴ *Foyer* ‘ozdobna sala albo korytarz przy widowni teatralnej, sali koncertowej, posiedzeniowej itp., gdzie się gromadzi publiczność podczas przerw’ (SJPD II, s. 961; fr. *foyer*).

Teatry regionalne, w tym i kielecki, miały obowiązek prowadzenia działalności objazdowej (s. 21).

W teatrze były dwa zespoły, później trzy (zespół radomski), jeden grał w Kielcach, drugi w Radomiu³⁵, a *trzeci ruszał w teren* (s. 22).

Przydawka wyrażona zaimkiem dzierżawczym *nasz* też charakteryzuje kielecki teatr:

Śmiało można powiedzieć, że w tych latach aktorzy *naszego teatru* pół życia i zdrowia zostawili w autobusie teatralnym (s. 22).

Tak pięknej aktorki w *naszym teatrze* nie widziałem (s. 34).

Razem z matką podglądają *nasz teatr* zza światów (s. 67).

Cała rodzina była zwolennikami *naszego teatru*, uczęszczała na każdą nową sztukę (s. 68).

Przypominając pobieżne dzieje „Wesela”, chciałbym dokonać nowej obsady aktorami, którzy pracowali w *naszym teatrze*, a są już po tamtej stronie (s. 61).

Interesującym zjawiskiem edukacyjno-kulturowym był w Kielcach w latach 60. XX wieku pewien eksperyment, który można by określić jako teatr w teatrze. Chodzi o powołane przez Tadeusza i Irenę Byrskich w Kielcach przy Teatrze im. Stefana Żeromskiego Studium Teatralne (19 listopada 1955 roku), drugą uczelnię półwyższą w Kielcach. A. Jachimczyk (Jachimczyk, 2002, s. 247) podaje, że za czasów dyrekcji Byrskich pisano o kieleckim teatrze jako o najciekawszym teatrze prowincjonalnym, a z kolei po 1958 roku już tylko prowincjonalnym. Sąd ten potwierdza również W. Puklicz-Pierzchała. Jej zdaniem:

W prowincjonalnych Kielcach od roku 1952 r. Byrscy podjęli kolejny raz swoje reductowe, laboratoryjne wyzwania, odrzucając wielkie kompromisy (artystycznych nie wyłączając), obejmując kierownictwo Teatru im. Stefana Żeromskiego oraz tworząc Studium Teatralne³⁶, o którym było głośno w ówczesnej teatralnej Polsce (Puklicz-Pierzchała, 2022, s. 48).

Teatr państwa Byrskich był jednym z niewielu teatrów, który próbował intelektualnie i artystycznie zbliżyć się do scen europejskich (s. 10).

Kuszał wspomina jeszcze o innym teatrze, określając go deminutywum *teatrzyk*, tj. Teatrze Lalki i Aktora Kubuś³⁷. Rozpoczął on swoją działalność

³⁵ Mowa tu o filii kieleckiego teatru w Radomiu, drugiej sceny utworzonej w sezonie 1948/1949, posiadającej własny zespół artystyczny (Jachimczyk, 2002, s. 127).

³⁶ Byli to słuchacze Studium Teatralnego. O jego działalności pisze m.in. Puklicz-Pierzchała (Puklicz-Pierzchała, 2022, s. 51–54).

³⁷ Historia tego teatru: dyrekcja, aktorzy, widowiska sceniczne, trudności lokalowe od początku istnienia (stąd formuła teatru objazdowego), częste zmiany miejsc prób i granych widowisk zostały przedstawione w publikacji *50 lat. Teatr Lalki i Aktora „Kubuś w Kielcach (1955–2005)”;* tekst:

2 października 1955 roku (dyrektorem i kierownikiem artystycznym od początku istnienia do 1973 roku był Stefan Karski, także reżyser, aktor, autor sztuk i adaptacji scenicznych) i funkcjonuje do dziś. Była to druga zawodowa scena teatralna³⁸ w mieście, funkcjonująca w bardzo trudnych warunkach lokalowych:

Spelunkę zamknięto, po remoncie otworzono mały, ale gustowny *teatrzyk dla dzieci „Kubuś”*. Zlikwidowano Europę, powołano *teatrzyk znany w Europie* (s. 94).

[...] kiedy był ostatni raz w teatrze i co mówi mu nazwa Teatr im. St. Żeromskiego, po namyśle odpowie, że o nazwie słyszał, a ostatni raz oglądał *teatrzyk Kubuś*, który kiedyś, dawno temu, zawitał do ich szkoły (s. 21).

Inną instytucją kultury oprócz kieleckiego teatru, zajmującą się jej upowszechnianiem, przywoływaną przez kieleckiego aktora w tomie wspomnień, jest kino i instytucje filmowe, stanowiące ważną rozrywkę dla mieszkańców miasta. Podrozdział *Ale kino* przybliży je czytelnikom: kina „Warszawa”, „Bałtyk”, „Moskwa”, „Robotnik”, „Bajka”, „Romantica”, „Skalka” i „Satelita”. Badacz życia kulturalnego Kielc w latach 1945–1975, A. Jachimczyk, podaje, że województwo kieleckie należało do najbardziej zaniedbanych pod względem liczby kin w kraju. W 1955 roku w stolicy regionu były dwa kina: „Moskwa” i „Warszawa”, a na początku 1960 roku działało pięć kin państwowych (Jachimczyk, 2002, s. 326). Natomiast w 1965 roku było sześć kin, w tym nowoczesne „Romantica”, o różnej liczbie miejsc, różnej kategorii (I, II) i różnym systemie produkcji (panoramyczny i 35 mm)³⁹. Kina są określane peryfrastycznie jako *przybytek X muzy*:

L. Kozień, Kielce 2005. Po sześciu latach remontu otwarto nową, nowoczesną siedzibę Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” na ul. Dużej w Kielcach 18 października 1992 roku (dyrektorem była I. Dragan). Zob. s. 36 powyższej publikacji. L. Kozień wspomina o działalności Sceny dla Dorosłych (1993) i monodramie, w którym brał udział aktor kieleckiego Teatru im. S. Żeromskiego, E. Kuształ, *Ja Feurbach* (s. 36), dobrze przyjętym przez publiczność. W publikacji zostały zaprezentowane: zespół teatru „Kubuś” w 50-lecie, wykaz premier i kalendarium. Szczegółowo scharakteryzowano działalność teatru w czasie dyrekcji Stefana Karskiego, Tomasza Stecewicza, Ryszarda Barańskiego, Ireny Dragan. Zob. też inne publikacje: S. Mijas, *Teatr Lalki i Aktora „Kubuś” w latach 1955–1995*, Kielce 1995, J. Miśkiewicz (red.), *25-lecie Państwowego Teatru Lalek „Kubuś” w Kielcach 1955–1980*, Kielce 1980; *Państwowy Teatr Lalki i Aktora w Kielcach 1955–1985*, b.d.m., K. Kopania. *Forma. Barwa. Faktura. O scenografiach Teatru Lalki i Aktora „Kubuś” w Kielcach i ich realizacjach z innymi gałęziami sztuk plastycznych*, Kielce 2016.

³⁸ Zob. uwagi A. Jachimczyka (Jachimczyk, 2002, s. 245–247).

³⁹ A. Jachimczyk (Jachimczyk, 2002, s. 327) podaje, że według danych z 1964 roku były też w mieście inne, mniejsze kina pozapaństwowe: „Armatury”, objazdowe kino „Wagon”, kino przy Radzie Zakładowej Centrali Wynajmu Filmów, przy KW PZPR oraz kino „Bajka” przy Komendzie Wojewódzkiej MO w Kielcach.

Potrzeba było więcej kin, toteż je budowano. Kielcom przybył jeszcze jeden *przybytek X muzy*. Mała, przytulna „Bajka”. Adaptowano na potrzeby kina pomieszczenia po klubie milicji obywatelskiej przy obecnej ulicy Seminaryjskiej (s. 131).

W funkcji nazw tych kieleckich kin występują toponimy: „Warszawa”, „Moskwa”, hydronim: „Bałtyk”:

W latach mojego dzieciństwa i dorastania działały w Kielcach dwa kina: „Warszawa” i „Bałtyk”. „Warszawa” mniejsze, na jego miejscu stoi dziś dom handlowy „Puchatek”. *Bałtyk* – z dużą poczekalnią, bufetem i balkonem. [...] Kino było jedyną, masową rozrywką kielczan (s. 126).

Kino „Bałtyk” przebudowano i zmieniono nazwę, w imię rozpasanej przyjaźni na „Moskwę” (s. 126).

W kinie „Warszawa” po seansie widzów wypuszczano drzwiami na ulicę Staszica (s. 12).

Inne nazwy kin są motywowane apelatywami: „Robotnik”, „Bajka”, „Skalka”, „Satelita”:

W miarę wzrastającego zainteresowania filmem otwierano nowe kina. W Wojewódzkim Domu Kultury na początku lat 50. powołano *kino związkowe „Robotnik”* (s. 130).

Kielecka premiera [filmu „Koniec naszego świata”; reżyseria W. Jakubowska; aktorzy:

E. Kuształ i L. Skolimowski – przyp. S.C.] odbyła się we wspomnianym kinie „*Romantica*”. Przy ulicy Henryka Sienkiewicza, róg Mariana Buczka, dziś Ignacego Paderewskiego, ustawiono wielki plafon reklamujący film (s. 133).

Doczekałem się, że w najładniejszym kinie w Kielcach wyświetlano film z moim udziałem. Telewizja pogrążyła kieleckie kina. W międzyczasie zdołano stworzyć jeszcze dwa: „*Skalkę*” i wyświetlająca tylko filmy krótkometrażowe „*Satelitę*” (s. 135).

Oprócz kin stacjonarnych działały w mieście inne kina, które ze względu na sposób wyświetlania filmów można podzielić na: kina letnie, funkcjonujące w sezonie letnim, i kina ruchome. Kina ruchome to kina prowadzące działalność w różnych miejscach przez ekipę filmową, zwane inaczej kinami obwoźnymi lub kinami na kółkach czy kinami mobilnymi. Cieszyły się dość dużą popularnością, były wypierane przez kina stacjonarne. Załoga nie była duża: kierownik, kinomechanik, kierowca:

Sympatią wśród kielczan cieszyło się gustownie urządzone na Plantach *kino letnie*. [...] Spacerując Plantami, można się było szybko zorientować, co grają *w kinie letnim*. Jeśli film był dobry, każde drzewo nad Silnicą, w okolicy kina, oblepione było gapowiczami (s. 131).

Dla niekańców [po pochodzie pierwszomajowym – przyp. S.C.] wyświetlano na ścianach budynków przy ul. Sienkiewicza tzw. *kino ruchome*⁴⁰ (s. 156–157).

⁴⁰ Por. np. krótki film (10:49) pt. „Kina ruchome”, reż. W. Pomianowski, PWSFTviT 1953. <https://filmpolski.pl/fp/index.php?film=32219> (dostęp: 16.08.2023).

3. MIEJSKA PRZESTRZEŃ KONSUMPCYJNA

W podrozdziale wspomnień E. Kusztala, zatytułowanym *Jajo na twardo i inne frykasy*, znajduje się kilka miejsc przywróconych pamięci, odnoszących się do konsumpcji, ważnych nie tylko dla mieszkańców miasta, ale także dla przyjezdnych, w tym dla turystów. Są tu nazwy ogólne mieszczące się w polu tematycznym <jedzenie i jego przyrządzanie> (Markowski, 1992, s. 106), obejmujące nazwy osób odpowiedzialnych za przygotowanie pokarmów, nazwy miejsc związanych z jedzeniem: nazwy poszczególnych miejsc służących do zakupu produktów spożywczych, np. piekarnie, masarnie, składziki⁴¹, nazwy miejsc zbiorowego żywienia, oferujących stosunkowo tanie i proste posiłki: stołówki, bary, w tym bary mleczne, punkty gastronomiczne, knajpy, jadalnie, bary z wyszynkami⁴², kawiarnie i nazwy własne konkretnych lokali gastronomicznych (firmonimy). Elementami powtarzającymi się w ocenie miejsc konsumpcji są przymiotniki *tania* ‘niska cena’, *smaczna*, *szybka* (w obsłudze), *popularna*, *świetna*. Wykładnikami przestrzenności są sufiksy *-nia*, *-ówka* w złożeniu i derywatach rzeczownikowych, np.: *jadalnia*, *kawiarnia*, *stołówka*:

Życie się stabilizowało. Z dnia na dzień otwierano nowe sklepy, *piekarnie*, *masarnie*, *składziki* z artykułami różnymi – od wspomnianych ciastek po odmierzaną kwaterkę nafty. [...] Na rogu Kościuszki i Bodzentyńskiej otwarto *masarnie* (s. 88).

Przy ulicy Domaszowskiej otworzył swoją *piekarnię* pan *Stasiński* (s. 88).

W *piekarniach* bliżej centrum asortyment większy. *Piekarnia* pana Paci, przy Placu Partyzantów, oferowała bajgle, kajzerki, obwarzanki z makiem. Każda *piekarnia*, czy to P. Białkowej, czy Gołębiowskiego (imion niestety nie pamiętam) miała swoje recepty (s. 88).

Obok Dziurki, w dwóch małych salkach funkcjonowała *jadalnia*, *smaczna*, *tania* i *szybka* (s. 67).

Utkwiła mi w pamięci *pierwsza stołówka*, zorganizowana przez „Caritas” w domu sióstr zakonnych przy ulicy Bodzentyńskiej (s. 87).

Nowo powstałe lokale miały służyć klasie robotniczej i inteligencji pracującej w nagrodę za wydajną pracę. [...] Na pocieszenie klasie robotniczej zostały: *bar Krakowski*, *restauracja Robotnicza na Szydłówniku* [...] (s. 95).

Kto nie mógł sobie pozwolić na lokal kategorii S, mógł skorzystać z *tanich zakładowych stołówek pracowniczych*. Dużo zakładów prowadziło *stołówki* i to na niezłym poziomie, choćby *stołówka przy urzędzie pocztowym*, *popularna i świetna stołówka PSS na Kilińskiego* czy *teatralna Dziurka* pani Zofii Toporkowej (s. 96).

⁴¹ *Składzik* ‘mały sklep, magazyn’ (SJPD VIII, s. 294); *skład* ‘miejsce przechowywania, magazynowania towarów, magazyn; dawniej także sklep: szczególnie sklep z towarami jednej branży’ (SJPD VIII, s. 285).

⁴² *Wyszynk* ‘sprzedaż napojów alkoholowych wypijanych na miejscu’; niem. *Ausschank* (SJPD X, s. 277).

Dużą renomą wśród osób starszych i niezamożnej inteligencji cieszyła się *stołówka Zytek* przy ul. Wesołej, prowadzona przez siostry zakonne. Miała trzy zalety: była *tania, schludna i smaczna*, z dwoma rzadko spotykanymi rarytasami – flakami na gęsto i kwasem chlebowym (s. 96–97).

Te same siostry prowadziły podobną *stołówkę* dla ubogiej młodzieży szkolnej przy ul. Mickiewicza (s. 97).

Nazwy lokali gastronomicznych i kawiarni mają dość prostą strukturę słotwórczą. Są tu rzeczownikowe nazwy barów motywowane wyrazami pospolitymi (*przepióreczka, bajka, dziurka, grzybek*) i antroponimami (Jan, Małgorzata, Biruta⁴³): *Przepióreczka, Jaś i Małgosia, Biruta*, nazwy kawiarni: *Bajka, Dziurka, Grzybek*, nazwy przymiotnikowe: bar *Dworcowy, Krakowski*, restauracja *Robotnicza, Źródłowa, Świętokrzyska, Jodłowa*, nazwy z konstrukcją przyimkową *U Braminów* z neologizmem *bramin* ‘sprzedawca dań barowych w punkcie gastronomicznym usytuowanym w bramie’:

W kieleckiej gastronomii trafił się fenomen, trudno o nim zapomnieć. W bramie przejściowego podwórka przy ulicy Wesołej, obok filharmonii, ktoś z pomysłu wynajął dwa pomieszczenia. Urządził w nich kuchnię, na podwórku postawił dwie ludy barowe i tak się zaczął *punkt gastronomiczny nazwany dowcipnie „U Braminów”*. Lokalizacja nieciekawa, ale wypełniona treścią, i to smaczną treścią (s. 97).

Wróćmy do naszych *barów mlecznych*. W Kielcach, jak pamiętam, funkcjonowały *trzy takie bary*: „*Przepióreczka*”, „*Dworcowy*” i „*Jaś i Małgosia*” – istniejący do dziś. Był chyba jeszcze na Rogatce Krakowskiej i przy 1 Maja (s. 90).

Restauracje zostały prawie te same, co i przed wojną. Najwytworniejszym *lokałem z niezłą kuchnią*, secesyjnym wnętrzem była *restauracja hotelu Bristol*. Inną *popularną restauracją*, zwłaszcza wśród przedstawicieli rzemiosła, *była tak zwana Resursa*⁴⁴, a bardziej swojsko *Rzemieślnik*, prowadzona latami przez p. Malarskiego – człowieka legendę (s. 92).

Bogatą i burzliwą przeszłość miała *restauracja hotelu Europa*. Chyba ktoś złośliwie nadał nazwę naszego kontynentu tak obskurnemu lokalowi. Niebawem hotel zamknięto, *knajpa została* (s. 93).

Nie można pominąć istniejących w tamtym okresie *barów prowadzących wyszynk*. *Bar Krakowski, bar Łysogórski* czy *wyszynk pana Władysława Kundery* (s. 94).

Początek lat 50. sprzyja powstawaniu ekskluzywnych lokali. Nie wiem, czy zachowam prawidłową kolejność: *Źródłowa, Świętokrzyska, Jodłowa, Biruta*, no i ekskluzywna *kawiarnia z restauracją w hotelu Centralnym* (s. 95).

⁴³ Biruta (*Birutė*) – imię żeńskie pochodzenia litewskiego. Według legendy Biruta była kapłanką strzegącą świętego ognia (zm. w 1382 roku); porwana przez Kiejstutę stała się jego żoną. Z regionalnej perspektywy warto zwrócić uwagę na nieoficjalny antroponim (przezwyśko szkolne) *Biruty* (także *Birutka*; właściwie Anna Stogowska), bohaterki powieści Stefana Żeromskiego pt. *Szyfowe prace*. Zob. Wilkoń, 1970, s. 42, 74.

⁴⁴ *Resursa* przestarz. a) ‘klub towarzyski danego środowiska’, b) ‘lokal tego klubu’, c) ‘zebranie, spotkanie członków tego klubu’ (SJPD VII, s. 941).

Wśród nazw lokali, w których pije się kawę, herbatę i je ciastka, wymienia E. Kuształ powojenną kawiarnię *Smolińskiego* (tzw. *Smolucha*) i inne kawiarnie: *Bajkę*, *Grzybek* w delikatesach w rynku oraz zlikwidowaną na początku XXI wieku kawiarnię teatralną *Dziurka*:

Opisując kieleckie kawiarnie, nie będzie tyle kłopotu, bo była po wojnie tylko jedna. *Kawiarnia Smolińskiego* przy głównej ulicy. O tym lokalu rozpisywano się bardzo dużo, zawsze z nostalgią. „*Smoluch*”, bo tak ją przeważnie nazywano, był obiektem westchnień młodzieży szkolnej, niestety w tamtych czasach młodzi ludzie, zwłaszcza uczniowie, byli źle widziani w lokalach (s. 91).

Istniała przy teatrze wiele razy opisywana *kawiarenka Dziurka*. Miejsce spotkań kieleckiej bohemy, muzyków, literatów, dziennikarzy, artystów oraz aktorów i ich kibiców, ba, byli tacy (s. 67).

Mówiąc o kawiarniach, trudno nie wspomnieć o popularnej *kawiarence Bajka*, postawionej w zapuszczonym ogrodzie Karscha, na rogu ulic Świętokrzyskiej i Krakowskiej. Wyglądem przypominała domek campingowy. Dwa małe pomieszczenia, obite lakierowanymi płytami, udawały z powodzeniem ekskluzywny lokal. Kielczanie polubili *kawiarenkę* z sympatyczną obsługą i miłą atmosferą (s. 95–96).

Było w Kielcach miejsce, gdzie można było spokojnie wypić kawę, wypalić dobrego papierosa, a nawet wypić kieliszek przedniego trunku. Był to tzw. *Grzybek* w delikatesach na Rynku. Pośrodku pierwszego pomieszczenia zainstalowano barek w formie grzybka, na szklanych półeczkach ustawiono trunki z całego świata. Szeroka lada okalała trzon grzybka, przy którym ustawiono barowe wysokie siedziska (s. 96).

4. PRZESTRZEŃ OSWOJONA: DOMOWO-PODWÓRKOWA

Dwa końcowe rozdziały wspomnień E. Kuształa są związane z przestrzenią jemu najbliższą, tj. domowo-podwórkową, miejscem przywołującym świat beztroskiego, sielankowego dzieciństwa w otoczeniu matki i kolegów z podwórka, z „zaczarowanej ulicy” Dzierżyńskiego: „[...] bo też to *ulica piękna* i *zasobna* ‘bogata, dobrze zaopatrzona, dostatnia’” (s. 169). D. Kopertowska i W. Dzikowski (1976, s. 157) podają, że powstała ona w II połowie XIX wieku na ważnym szlaku komunikacyjnym wiodącym przez Zagnańsk. Nazwę ul. *Zagdańska* przekształcono na *Zagnańską* (1898), w 1916 roku wybudowano Nowo-Zagnańską (obecnie S. Okrzei), później zmieniono ją na *Staro-Zagnańską*, a następnie w PRL-u na *Dzierżyńskiego*. Z onomastycznego punktu widzenia jest to nazwa kulturowa – nazwa pamiątkowa nadana dla upamiętnienia działacza ruchu ludowego (Kopertowska, Dzikowski, 1976, s. 140–141).

Pejzaż miejski Kielc jest widziany w tym podrozdziale z perspektywy dziecka, niezwykle bystrego, aktywnego obserwatora, uczestnika różnych zdarzeń, w którym brali udział także jego bliscy. W pobliżu miejsca zamieszkania autora wspomnień, uczestnika świata gier i zabaw podwórkowych, wędrówek, wążsania się po okolicy, brodzenia w wodzie ściekowej i odkrywania „nowych lądów”, były ważne zakłady przemysłowe.

Opis relacji przestrzennych ulicy Dzierżyńskiego: początek–koniec tej szosy oddają wyróżnione kursywą wyrażenia przyimkowe: „Zaczyna się *przy kościele Świątego Krzyża* i ginie piaszczystą drogą, gdzieś *hen w lesie koło Zagnańska*. Właściwie miejskość tej ulicy kończyła się na jedynym trzypiętrowym budynku, w *okolicy* dzisiejszego *węzła komunikacyjnego Skrzetle*⁴⁵” (s. 169).

Poniższy opis zawiera dwa wizerunki ulicy Dzierżyńskiego zbudowane na zasadzie kontrastu bierności jej mieszkańców i dynamizmu robotników wracających z pracy:

Dwa razy dziennie Dzierżyńskiego się ożywiała. Między szóstą a siódmą rano i około trzeciej popołudniu. [...] Przeważnie buczer syreny obwieszczał rozpoczęcie dniówki. Rano ulica Dzierżyńskiego i wszystkie uliczki przyległe do niej były zaspane, leniwe. [...] Za to po piętnastej ulica stawała się żywa i wesola. Na horyzoncie, patrząc od kościoła, pojawiała się na całej szerokości ulicy ciemna ściana, to robotnicy, skończywszy dniówkę, wracali umorusani, ale szczęśliwi, do swoich domów. [...] Po upływie pół godziny ulica zamierała, stawała się ponownie smętna i smutna (s. 174).

Bardzo ważnym wydarzeniem w życiu dzieci na ul. Dzierżyńskiego był symboliczny wjazd na tę ulicę św. Marcina na koniu i oczekiwanie dzieci na św. Mikołaja:

Od wczesnego popołudnia co raz to jakaś mała główka wychylała się z którejś bramy, zerkając w stronę Zagnańska, to w stronę kościoła św. Krzyża, bo może się zdarzyć, że wyjedzie z kościoła, bo naturalne miejsce świętego to niebo, przecież kościół jest najbliżej nieba i pewnie będzie mu po drodze (s. 169).

Zaczęły się spekulacje, wjedzie od Zagnańska i pewnie to *św. Mikołaj* robi rozeznanie, czy warto zawitać do dzieci *na Dzierżyńskiego* (s. 169).

Ciekawość dziecięca w czasie wędrówek pozwala odkryć znajdujący się w pobliżu szpital psychiatryczny. Powstał on w 1937 roku jako Schronisko dla Umysłowo Upośledzonych „Głęбочka” (30 łóżek). Z kolei w 1951 roku pojawiła się inna nazwa: Szpital Miejski dla Nerwowo i Psychiczenie Chorych, który został przejęty przez Szpital Wojewódzki, a w 1957 roku przeniesiono ten oddział do Morawicy k. Kielc⁴⁶: „Przez szpary w płocie od ul. Głęбочka można było zobaczyć grupki mężczyzn jednakowo ubranych i dziwnie się zachowujących. [...] Był to jedyny w mieście *zakład dla umysłowo chorych* [...]” (s. 170).

W pobliżu ulicy Dzierżyńskiego znajdowały się też dwa duże i ważne zakłady przemysłowe. Dzięki wspomnieniom Kusztala poznajemy tę miejską przestrzeń produkcji:

⁴⁵ *Skrzetle* to przemysłowa część Kielc usytuowana w północnej części miasta, której południową granicę wyznacza droga krajowa nr 74; północną zaś dwa zbiorniki wodne służące Elektrociepłowni Kielce.

⁴⁶ https://fotopolska.eu/Zagnanska_74_Kielce (dostęp: 16.08.2023).

Po drugiej stronie ulicy znajdowała się *niepozorna uliczka*, prowadząca do największego zakładu pracy w naszym mieście SHL – Ślusarnia Huty Ludwików [zob. Otwinowski, 2019, Tambor, 2019], raczej była to jednak duża fabryka. Nazwa Ślusarnia zmieniała się jeszcze dwa razy: na *Kielecki Zakład WYROBÓW Metalowych – KZWM* i *Fabryka Samochodów Specjalnych – FSS* (s. 170).

Po wojnie takich dużych zakładów pracy na naszej ulicy było więcej. Pozwolę sobie wspomnieć o popularnym *Fosfacie*⁴⁷, zmienionym na *Fabrykę Kwasu Siarkowego*. Zdarzało się, że jak poszedł fetor od fabryki, to cała ulica kaszłała [...] (s. 171).

Fabryka [Fabryka Kwasu Siarkowego, zwana popularnie Fosfatem – przyp. S.C.] dla nas, dzieciaków, miała jeszcze jedną atrakcję. Otóż swoje ścieki spuszczała przez rurę pod jezdnią do wyłożonego płytkami rowka wzdłuż ulicy Głębozca, po skarpie i do Silnicy. *Nasza zabawa polegała na tym, że w drodze na Doliny taplaliśmy się godzinami w ciepłej żółtawej wodzie* (s. 171).

Atrakcją dla dzieci było kupno lodów i słodyczy, pojawianie się dwukrotnie w ciągu roku raka czy wizyta w sklepie papierniczym:

Latem wrywał ją czasem z odrętwienia donośny głos lodziarza – „Lody Binunia, lody Binunia!”, i biała paka na kółkach tryumfalnie wtaczała się na Dzierżyńskiego, a za nią chmara dzieciaków (s. 174–175).

Obok krówek, irysów i ciast z dziurką p. Bronisza, były to jedyne lakoce, jakie można było dostać na naszej ulicy. Po wytworniejsze należało się wypuścić na 1 Maja, do cukierni p. Mikołaszka (s. 175).

Dwa razy do roku *Dzierżyńskiego* stawała się areną *corridy*, a to za sprawą *hycla* i jego kamratów (s. 175).

Zaczarowana to była ta nasza ulica, jeśli dodam jeszcze *magiel ręczny*, który czasem spełniał funkcję kawiarni literackiej lub plotkarskiej gazety. No i budzący największe emocje dzieciaków *magazyn, składnica artykułów papierniczo-pisemnych pani Krochmalowej, to był rzeczywiście sklep jak z bajki H.Ch. Andersena* (s. 178).

Autor wspomnień zwraca też uwagę na zaniedbania miejsca, w którym mieszkał: brak kanalizacji, bieżącej wody, ubicacji w domu:

Nasza ulica nie była skanalizowana, nieczystości wylewało się do wychodka, usytuowanego z tyłu posesji, lub przed sień, na bruk (s. 176).

Wodociąg był, ale nie we wszystkich posesjach, to znaczy dociągnięty był do podwórek, a do mieszkań *lokatorzy musieli doprowadzić wodę na własny rachunek*. Dlatego na każdym skrzyżowaniu zamontowany był *zdrój uliczny*, wbudowany w drewnianą budkę [...] (s. 177).

Dzielnica pozbawiona była centralnego ogrzewania i dlatego mieszkańcy oszczędzali i szanowali ciepło. Pod koniec jesieni *wszystkie lokale spoglądały w świat dubeltowymi oknami*. Mieliśmy z tego niezłą zabawę. Wędrowaliśmy od okna do okna i oglądaliśmy to, co domownicy trzymają pomiędzy

⁴⁷ Był to jeden z zakładów przemysłowych, który został zbudowany przy linii kolejowej warszawskiej. Fabryka, popularnie nazywana „Superfosfatami”, powstała w latach 1884–1900 na terenie folwarku Głębozca przy ul. Starozagnańskiej i produkowała nawozy azotowe i stężony kwas siarkowy. Około 1930 roku była tu wytwórnia kwasu siarkowego służącego do produkcji prochu.

podobnymi oknami i jak je dekorują. Królowały muchomory i bałwanki z waty, równo pocięta lignina imitowała śnieg, w bogatszych mieszkaniach wystawiano prymitywne barometry [...] (s. 177).

Tytułowa fajerka, występująca w rozdziale końcowym wspomnień bohatera-narratora, ma związek ze światem zabaw dziecięcych. Występuje w kilku połączeniach wyrazowych: *latające fajerki*, *niebezpieczne fajerki*, *wesela mogły być na dwadzieścia cztery fajerki* (o weselach świętokrzyskich). Wygrzebana ze śmietnika stara, przepalona fajerka stawała się zabawką:

Była czołgiem, samochodem, motocyklem, rowerem, nawet raketą kosmiczną. Zardzewiały krążek z kawałkiem wymyślnie na końcu zakrzywionego drutu, tak zwanym hamulcem, bywał dziecięcym wehikulem powojennego czasu. [...] Ta fajerka przenosiła nas w czasie i przestrzeni, w najdalsze zakamarki dziecięcej wyobraźni. Każde podwórko było tajemniczym odkrywanym kontynentem. Każda ścieżka wydeptana wśród gruzów, zburzonych ruder, była Drogą Mleczną, kończącą się na bezdrożach samotnej Kasjopei⁴⁸. Repertuar zabaw z fajerką był bogaty: jazda na czas, slalom gigant, urozmaicone przełaje, akrobatyka prawie cyrkowa, łącznie ze ścianą śmierci. Była nią niecka pustego basenu pożarowego przy fabryce Fosfat, jak się wtedy nazywało Fabrykę Kwasu Siarkowego. Ściany basenu łagodnie pod kątem opadały w dół, toczyło się po nich fajerkę jak po becze śmierci (s. 186).

Wielowymiarowa przestrzeń miasta Kielc, zawarta w tekście wspomnień kieleckiego aktora E. Kusztala, jest reprezentowana przez przestrzeń kultury, miejską przestrzeń konsumpcyjną oraz przestrzeń podwórka, „zaczarowanej ulicy” Dzierżyńskiego. W artykule skoncentrowałem się tylko na niektórych aspektach miejsca, pokazując głównie jego profil kulturowy. W trudnych czasach budowy nowego porządku społeczno-kulturowego, odbudowy zniszczonych po wojnie Kielc, miasto stawało się ważnym lokalnym ośrodkiem kulturowym, przemysłowym. Ten kulturowy profil ważności przestrzeni miejskiej jest miejscami deprecjonowany ze względu na dominację stolicy. Kielce dla mieszkańców były i są nadal ważnym wyznacznikiem w procesie kształtowania tożsamości lokalnej i narodowej. Aktor, kielczanin, przywrócił pamięci wiele miejsc, których współcześnie już nie ma na mapie miasta.

⁴⁸ *Kasjopeja* (łac. *Cassiopeia*; 25. co do wielkości gwiazdozbiór nieba północnego, w Polsce okołobiegunowy, znany już w starożytności, położony w obszarze Drogi Mlecznej, https://pl.wikipedia.org/wiki/Gwiazdozbiór_Kasjopei (dostęp: 16.08.2023).

WYKAZ SKRÓTÓW

- SEJP – Boryś, Wiesław. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- SJPD – Doroszewski, Witold (red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwa Naukowe.

BIBLIOGRAFIA/REFERENCES

- Adamowski, Jan. (1999). *Kategoria przestrzeni w folklorze. Studium etnolingwistyczne*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Baranowska, Małgorzata. (1995). *Urbanizm, antyurbanizm*. W: Janusz Sławiński (red.), *Słownik literatury polskiej XX wieku* (s. 1151–1154). Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Bieńkowska, Danuta, Umińska-Tytoń, Elżbieta. (2019). *Miasto w polskich badaniach lingwistycznych*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Boryś, Wiesław. (2005). *Słownik etymologiczny języka polskiego*. Kraków: Wydawnictwo Literackie.
- Cegiela, Anna. (1992). *Polskie słownictwo teatralne 1765–1965*. Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Dobrzyńska, Teresa. (1984). *Metafora*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Dobrzyńska, Teresa. (1994). *Mówiąc przenośnie... Studia o metaforze*. Warszawa: Instytut Badań Literackich PAN.
- Dohnal, Wojciech, Przemysław. (2002). *Przeobrażenia struktur społeczno-przestrzennych wielkich miast*. W: Andrzej Brenzc (red.), *Szkice etnologiczne dedykowane Profesor Annie Szyfer* (s. 69–83). Poznań: Wydawnictwo Poznańskie.
- Doroszewski, Witold (red.). (1958–1969). *Słownik języka polskiego*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwa Naukowe.
- Dyszak, Andrzej, Stanisław. (2005). *Językowa tożsamość miasta (na przykładzie Bydgoszczy)*. W: Henryka Sędziak (red.), *Polszczyzna Mazowska i Podlasia. Cz. 9. Polszczyzna miast i miasteczek* (s. 55–70). Łomża: Łomżyńskie Towarzystwo Wągów.
- Dyszak, Andrzej, Stanisław. (2023). *Literacko-językowe obrazy Bydgoszczy. Miasto. Wydarzenia. Ludzie. Język*. Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Dzikowski, Władysław, Kopertowska, Danuta. (1976). *Toponimia Kielc. Nazwy części miasta i obiektów fizjograficznych oraz nazwy ulic i placów*. Warszawa–Kraków: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Frysztacki, Krzysztof. (1997). *Miasta metropolitalne i ich przedmieścia. Z problematyki socjologii miasta oraz badań nad rzeczywistością krakowską*. Kraków: Universitas.
- Głowiński, Michał, Okopień-Sławińska, Aleksandra (red.). (1978). *Przestrzeń i literatura. Studia*. Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Wydawnictwo: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Głowiński, Michał, Okopień-Sławińska, Aleksandra (red.). (1983). *Studia o metaforze II*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Handke, Kwiryna. (1993). *Pojęcie „region” a symbolika „środka”*. W: Kwiryna Handke (red.), *Region, regionalizm. Pojęcia i rzeczywistość. Zbiór studiów* (s. 105–120). Warszawa: Sławistyczny Ośrodek Wydawniczy.
- Hillebrandt, Bogdan. (1968). *Narodziny ruchu partyzanckiego na Kielecczyźnie w czasie okupacji hitlerowskiej, Rocznik Muzeum Świętokrzyskiego, 5, s. 111–132.*

- Hillebrandt, Bogdan. (1970). *Partyzantka na Kielecczyźnie 1939–1945*. Warszawa: Wydawnictwo Ministerstwa Obrony Narodowej.
- Jachimczyk, Adam. (2002). *Życie kulturalne Kielc 1945–1975*. Kielce: Wydawca: Kieleckie Towarzystwo Naukowe.
- Jałowicki, Bohdan, Szczepański, Marek, Stanisław. (2002). *Miasto i przestrzeń w perspektywie socjologicznej*. Warszawa: Wydawnictwo Naukowe SCHOLAR.
- Kopertowska, Danuta. (2001). *Kielce. Historia i współczesność w nazewnictwie*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Kreft, Magdalena. (2011). Zaduch, wonie i powietrze, czyli jak pachnie w świecie E. Orzeszkowej. *Wiek XIX, IV(XLVI)*, s. 59–70.
- Lakoff, George, Johnson, Mark. (1986). *Metafory w naszym życiu*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.
- Maciągowski, Marek (red.). (2014). *Kielce przez stulecia*. Kielce: Wydawnictwo Jedność.
- Malikowski, Marian. (1998). *Socjologiczne badanie miasta. Problemy pojęciowe, teoretyczne i metodologiczne*. Rzeszów: „Mana”.
- Markowski, Andrzej. (1992). *Leksyka wspólna różnym odmianom polszczyzny*. T. 1–2. Wrocław: Wydawnictwo „Wiedza o Kulturze” Fundacji dla Uniwersytetu Wrocławskiego.
- Michow, Elżbieta (2008). *Legenda Kielc zamknięta w nazwie. Studium etymologiczne i kulturowe*. Kielce: Wydawnictwo Akademii Świętokrzyskiej.
- Nowakowski, Stanisław (red.). (1979). *100 lat teatru w Kielcach*. Kielce: Krajowa Agencja Wydawnicza w Krakowie.
- Otwinowski, Konrad. (2019). *Huta „Ludwików” w Kielcach 1919–1945*. Kielce: Wydawca: Muzeum Historii Kielc.
- Piętkowa, Romualda. (1989). *Funkcja wyrażen werbalizujących kategorie przestrzenne (na materiale współczesnej poezji polskiej)*. Katowice: Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego.
- Poskuta-Włodek, Diana (red.). (2017). *Byrscy – etos teatru*. Kielce: Wydawnictwo Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.
- Puklicz-Pierzchała, Weneta. (2022). *Teatr Ireny i Tadeusza Byrskich, czyli idea prowincji oswojonej w praktyce*. Gorzów Wielkopolski: Wydawnictwo Akademii im. Jakuba z Paradyża.
- Rybicka, Elżbieta. (2003). *Modernizowanie miasta: zarys problematyki urbanistycznej w nowoczesnej literaturze polskiej*. Kraków: TAIWPN „Universitas”.
- Rybicki, Paweł. (1972). *Spoleczeństwo miejskie*. Warszawa: Państwowe Wydawnictwo Naukowe.
- Sawicka, Grażyna. (2012). *Miasto jako tekst*. W: Małgorzata Święcicka (red.), *Miasto. Przestrzeń zróżnicowana językowo, kulturowo i społecznie* (s. 29–40). Bydgoszcz: Wydawnictwo Uniwersytetu Kazimierza Wielkiego.
- Skubalanka, Teresa. (1991). *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*. Lublin: Wydawnictwo UMCS.
- Sławiński, Janusz. (1978). *Przestrzeń w literaturze. Elementarne rozróżnienia i wstępne oczywistości*. W: Michał Głowiński, Aleksandra Okopień-Sławińska (red.), *Przestrzeń i literatura. Studia* (s. 9–22). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Sarnowska-Temierusz, Elżbieta (red.). (1980). *Studia o metaforze I*. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Tambor, Bartłomiej. (2019). *Huta „Ludwików” w Kielcach po II wojnie światowej*. Kielce: Wydawca: Muzeum Historii Kielce.
- Teatr Byrskich. Refleksje, dokumenty, wspomnienia (wybór)*. (1992). Kielce: Oficyna Wydawnicza Domu Środowisk Twórczych.
- Tuan, Yi-Fu. (1987). *Przestrzeń i miejsce*. Warszawa: Państwowy Instytut Wydawniczy.

- Wallis, Aleksander. (1986). *Koncepcja miasta i kryzys miasta*. W: Alina Brodzka, Maryla Hopfinger, Janusz Lalewicz (red.), *Problemy wiedzy o kulturze. Prace dedykowane Stefanowi Żółkiewskiemu* (s. 147–160). Wrocław–Warszawa–Kraków–Gdańsk–Łódź: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Wallis, Aleksander. (1990). *Socjologia przestrzeni*. Warszawa: Niezależna Oficyna Wydawnicza.
- Wilkoń, Aleksander. (1970). *Nazewnictwo w utworach Stefana Żeromskiego*. Wrocław–Warszawa–Kraków: Zakład Narodowy im. Ossolińskich.
- Zeidler-Janiszewska, Anna. (1997). *Pisanie miasta – czytanie miasta*. Poznań: Wydawnictwo Fundacji Humaniora.

Data zgłoszenia artykułu: 30.10.2023

Data zakwalifikowania do druku: 05.11.2023